

Francuska szarża dyplomatyczna na Kaukazie Południowym

Krzysztof Strachota

6–7 października w Erywaniu, Baku i Tbilisi gościł prezydent Francji, Nicolas Sarkozy. W czasie wizyt złożył szereg mocnych i unikanych przez przywódców unijnych deklaracji m.in. zapowiadając aktywizację Francji w karabaskim procesie pokojowym, potwierdzając na wiecu w Tbilisi integralność terytorialną Gruzji i zasadność jej euroatlantyckich aspiracji oraz komplementując osiągnięcia państw regionu (zwłaszcza Gruzji). Ostro skrytykował Turcję za blokadę Armenii i negowanie ludobójstwa Ormian w 1915 roku (zapowiedział możliwość penalizacji przez Francję zaprzeczania ludobójstwu); skrytykował rosyjską koncepcję stref wpływów i zarzucił Moskwie nieprzestrzeganie porozumień kończących wojnę rosyjsko-gruzińską w 2008 roku, podkreślając jednocześnie strategiczne relacje Francji i Rosji. Wizyta została bardzo dobrze przyjęta, zwłaszcza w Armenii i Gruzji.

Wizyta prezydenta Francji jest pierwszą od lat wizytą przywódcy zachodnioeuropejskiego państwa na Kaukazie.

Komentarz

- W regionie, zwłaszcza w Armenii i Gruzji, wizyta jest postrzegana jako bardzo ważny przejaw poparcia dla tych państw ze strony Francji w trudnych relacjach z silniejszymi sąsiadami (dla Armenii z Turcją, dla Gruzji z Rosją) oraz bezpośredniego wsparcia przywódców obu tych państw przed planowanymi na przyszły rok wyborami parlamentarnymi. Należy przypuścić jednak, że polityczne zaangażowanie Francji w regionie ogranicza się głównie do gestów (czego świadomi są przywódcy państw regionu).
- Jak się wydaje, dla Sarkozy'ego wizyta wpisana jest w jego własną kampanię przedwyborczą (kwiecień 2012); ma na celu zmobilizować poparcie dość wpływowej diaspory ormiańskiej we Francji (ok. 0,5 mln), a także umocnić wizerunek Sarkozy'ego jako lidera kreującego rzeczywistość polityczną wokół Europy (na Kaukazie; w relacjach z Rosją i Turcją).
- Francja doraźnie skapitalizowała dotychczasową aktywność UE na Kaukazie Południowym i kreuje się na lidera unijnej polityki w tym regionie. Pomimo formalnego udziału w pracach Grupy Mińskiej OBWE ds. konfliktu w Karabachu i związanej z prezydenturą w UE mediacją między Rosją a Gruzją w 2008 roku Francja przez lata była zdystansowana wobec regionu. Z kolei znaczące w kontekście regionalnym

zaangażowanie Unii (w wymiarze instytucjonalnym i finansowym, m.in. w ramach Partnerstwa Wschodniego) i poszczególnych państw (m.in. Niemiec) są mało efektowne, niewidoczne na poziomie społecznym i pozbawione wyczekiwanego na Kaukazie, spektakularnego wsparcia politycznego (m.in. w kwestiach rozwiązania konfliktów i integracji z Zachodem). Wizyta Sarkozy'ego i jego deklaracje polityczne są wypełnieniem przestrzeni pozostawionej przez UE. To, że dyplomacja unijna w regionie zdominowana jest przez Francję (od sierpnia br. specjalnym wysłannikiem UE na Kaukaz Południowy jest Philippe Lefort) oraz że można się spodziewać aktywizacji Grupy Mińskiej, oznacza, że Francja może być postrzegana (zwłaszcza na poziomie społecznym) jako promotor i wykonawca polityki unijnej na Kaukazie Południowym.